Konstanty Ildefons Gałczyński

Rozmowa z aktorem

Właśnie wyszedł przed chwilą -
jeszcze jego papieros
pokój dymem napełnia -

jeszcze cienie od gestów -
jeszcze ten dym nad świecą.

Z głośnika płynie Bach.
Chmurami pełnia.

Teraz chodzę i chodzę, i przypominam sobie jego słowa,
i jak las podateński szumi w mej głowie ta rozmowa.

Mówił o roli:
że chciałby - powiada - widownię
stroić, jak skrzypce się stroi
(nasz narodowy instrument),
że czasem śni mu się tak:

Na scenie jest parę świec
i więcej nic -

lecz w blasku tych małych świec
jakaś serdeczna sprawa,
jakaś sztuka pt. np. "Warszawa"
i słowa w sztuce poczynają biec
jak chmury złote, które wiatr wiosenny goni -
aż zachwycona widownia powstaje z miejsc,
aż pochodniami są płomyczki świec
I JEDNO JEST: AKTOR I ONI.

- Czy napiszesz mi taką rolę?
- Spróbuję. Odjedź z nadzieją.

Sztuka jest wieczną wiosną.
Sztuka jest ciepłym wiatrem,
od którego śniegi topnieją.